**Wydanie poranne**

Rok III. Kraków-Podgórze, sobota 1 lipca 1905. Nr 171

# NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 00 ct.

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 20 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na 1 stronie K. 2·50 h., za na następnych po 2 korony.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Hupczyc (administracya „Nowin", Zacisze 7), od 9 do 1 w południe.

Na Lwów skład i ekspedycya Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 2. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ulica Zacisze l. 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 3 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy = 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

## Nareszcie rewolucya wojskowa!

W Odessie rozgrywają się niebywałe w dziejach wypadki, które niewątpliwie sprawę konstytucyi na nowe popchną tory. Nareszcie bowiem **zaczęła się w Rosyi rewolucya wojskowa**. Już nietylko tłumy bezbronnych robotników, już nie studenci podnoszą sztandar wolności, ale dobrze uzbrojeni marynarze stają w pierwszym szeregu, a pływająca twierdza pancerna kieruje swe działa przeciw siepakom caratu.

Przykład załogi „Potemkina" najlepszego okrętu floty czarnomorskiej podziała niechybnie zaraźliwie na załogę innych okrętów... Również wśród armii lądowej słychać o buntach. W Peterhofie car i Wielcy Książęta z przerażeniem muszą słuchać wieści o burzeniu się armii; jedyna to podpora caratu, a gdy i ona zawiedzie **runie wszystko**.

Nic pomyślniejszego nie mogło się też zdarzyć dla sprawy rewolucyi, jak ogłoszenie mobilizacyi w Petersburgu, Moskwie, Kijowie i Warszawie! Ci rezerwiści, których ukaz carski powołuje pod broń, szli przecież z ks. Gaponem przed pałac zimowy, radowali się ze śmierci w. księcia Sergiusza, strzelali z rewolwerów do kozaków.... Rezerwiści ci byli bezbronni i pragną broni; karabiny w ich rękach zwrócą się nie przeciw ludowi, lecz przeciw caratowi.

Mnożą się przecie wypadki oporu dawniej powołanych rezerwistów: w obozie mokotowskim pod Warszawą przyszło do krwawej walki, w której padło 14 tu żołnierzy. Mobilizacya w tych warunkach jest przedsięwzięciem najwięcej dla caratu zgubnem — i jest w tem prawdziwe fatum dziejowe, że ślepi wielkorządcy caratu, własnymi rękami grób sobie kopią.

## ODESSA.

Odessa jest *największem miastem portowem i handlowem* w Rosyi, c z w a r t e m zaś z rzędu pod względem liczby mieszkańców.

Odessa została założona w roku 1794 przez Katarzynę Wielką na miejscu dawnej twierdzy tureckiej, była portem wolnym i wzrastało bardzo szybko. Dziś liczy Odessa blisko **460.000 mieszkańców**, między nimi jest około 30.000 obcych poddanych, w tem 14 tysięcy Niemców. — Żydów żyje w Odessie 140.000. — Budżet roczny miasta wynosi 4—5 milionów rubli, z czego 800.000 rs. używa się na cele humanitarne, a 500.000 rs. na szkoły. Rada miejska (duma) składa się z 60 członków; na czele zarządu miejskiego stoi gradonaczalnik.

Miasto jest bogate, ożywione, posiada piękne ulice. (Pryncypalnemi ulicami są Deribasowiskaja, Preobrazenska, ul. Katarzyny, Richelieu'go i inne). Główna część miasta leży nad morzem. Dworców kolejowych ma Odessa pięć; obszerne porty są następujące: port kwarantanny, port Nowy, port Praktyczny, port Węglowy, port Wojenny, port Naftowy.

Portu chroni przed naporem fal wielki mol o 1300 m. sięgający w morze; strzegą go zaś baterye portowe i forty ziemne, zbrojne w 100 dział ciężkiego kalibru.

Załoga wojskowa wynosi 22.900 żołnierzy.

Miasto ma liczne fabryki i młyny. Przez Odessę idzie główny handel wywodowy zbożem, pszenicą, mąką, drzewem, spirytusem etc. Ruch w porcie jest ogromny; w r. 1900 liczono 4341 parowców i 3390 żaglowców. Żegluga jest głównie w rękach „Rosyjskiego Tow. Żeglugi" i Rosyjskiej floty ochotniczej; nadto utrzymują regularną komunikacyę angielskie, włoskie, austryackie i niemieckie okręty.

To olbrzymie bogate miasto jest od 4 dni teatrem **krwawej rewolucyi**, jest zrujnowane walką i pożogą.

## Rewolucya w Odessie i bunt na „Potemkinie."

Przypominamy tu pokrótce przebieg niezwykłej doniosłości wypadków w Odessie.

We wtorek względnie we środę wybuchł tam groźny strejk powszechny. — Strejkujący robotnicy przeciągali ulicami i śpiewali pieśni rewolucyjne i staczali ciągłe utarczki z policyą i wojskiem.

We środę rano wpłynął do portu pancernik „Kniaź Potemkin". Jest to najnowszy i największy pancernik floty Czarnomorskiej, pojemności 11.000 tonn, ma załogę złożoną z 600 ludzi, dział ma 60.

Łódź parowa z pancernikiem przybiła do lądu i złożyła na brzegu zwłoki marynarza. W jednej chwili obiegła miasto wiadomość że załoga tego okrętu wymordowała większą część swoich oficerów, aby pomścić śmierć marynarza Omelczuka, którego kapitan zabił z tego powodu, iż Omelczuk jako delegat załogi żalił się na zły wikt i na złe obchodzenie się oficerów z załogą. Zwłoki zabitego zawieźli marynarze na ląd i zagrozili, że będą strzelać do organów władzy, jeżeli te spróbują ich aresztować i przeszkadzać uroczystemu pogrzebowi ofiary barbarzyństwa.

Tłumy ludu przechodziły z odkrytą głową koło trupa oddając mu cześć.

Przybycie „Potemkina" dolało oliwy do ognia. Tysiączne tłumy wyległy na ulice. Rozpoczęły się walki z wojskiem, w różnych punktach miasta ukazał się ogień. **Wybuchła formalna rewolucya.**

Pancernik „Potemkin" wywiesił socyalistyczną flagę czerwoną. Gdy komendant portu chciał się udać na pokład okrętu, zagrożono mu **bombardowaniem miasta**. Oddział kozaków, przejeżdżający brzegiem morza dostał się pod ogień „Potemkina" 29 kozaków zginęło, reszta rozpierzchła się. Działa „Potemkina" zniszczyły także baterye portową, która miała go ostrzeliwać.

Łódź torpedowa, w której załoga również zbuntowała się zabrała w porcie okręt węglowy „Esparanza" z 2000 tonn węgla.

W nocy z środy na czwartek straszliwe walki uliczne doszły do szczytu. Robotnicy zbudowali barykady i bronili się rozpaczliwie. Żołnierze często **wstrzymywali się od walki** z robotnikami i łączyli się z nimi.

Miasto pali się już dwa dni. Wszędzie widać tylko dymy i popioły. Tłum przeszkadza straży pożarnej w gaszeniu ognia. Liczba zabitych ma wynosić zarówno żołnierzy, jak i robotników przeszło 5.000. Straty oceniają na 5—6 milionów rubli.

Ogłoszono stan oblężenia. Wiceadmirał Krieger z czterema okrętami wojennymi odjechał z Sebastopola do Odessy, aby zmusić załogę do poddania, albo zatopić okręt. Czy mu się to uda? Czy marynarze rosyjscy będą chcieli walczyć z braćmi swymi?

Prócz załogi „Potemkina", w której skład dali się podobno zaciągnąć socyaliści, zbuntowały się także załogi **dwu łodzi torpedowych**. Dzienniki angielskie donoszą zaś, że i w Sebastopolu bunt wybuchł na czterech okrętach wojennych. Czy to prawda niewiadomo. Natomiast faktem jest, że zbuntowała się załoga okrętu przewozowego „Wesza". **W porcie odeskim spalono magazyny**, doki etc. oraz kilka okrętów między innemi krążownik „Saratow" floty ochotniczej.

Policya jest bezwładna. W niedzielę po

południu odbył się uroczysty pogrzeb marynarza Omelczuka, przy licznym udziale duchowieństwa. Policya i wojsko nie odważyły się przeszkadzać pochodowi.

# Z zaboru rosyjskiego.

**Co to jest stan wojenny?**

W Rosyi istnieją trzy stopnie środków nadzwyczajnych ku utrzymaniu „porządku“: 1) „Wzmocniona ochrona“ (zaprowadzona w Warszawie); 2) „Nadzwyczajna ochronna“ 3) Ogłoszenie stanu wojennego.

Stan wojenny, najwyższy stopień przyznaje głównemu naczelnikowi prawa nieograniczone, oddając w ręce jego władzę dyktatorską; władza ta pozwala mu przedsiębrać na własną odpowiedzialność wszystkie środki, zarówno w ustawie przewidziane, jak i nieprzewidziane.

Z chwilą ogłoszenia stanu wojennego wszystkie sprawy, dotyczące buntu i zdrady stanu, przekazane zostają sądowi wojennemu i karane są śmiercią. Władze cywilne wykonywać muszą zlecenia władze wojskowej. Sądy wojenny składają sędziowie i oficerowie; sprawy sądowe toczą się ustnie i publicznie; żadne środki prawne nie są dopuszczalne. Wyroki śmierci zatwierdzane być muszą przez dowódcę sił zbrojnych, a w czasie pokoju przez dowodzącego generała. Kara wykonana zostaje w ciągu 24 godzin po ogłoszeniu lub zatwierdzeniu wyroku. Kara śmierci dokonywaną jest przez rozstrzelanie. Zaznaczyć w końcu należy, że głównemu naczelnikowi przysługuje prawo wydalania obcych poddanych.

## Z Łodzi.

**Przepisy o stanie wojennym w Łodzi.**

Dziś rozlepiono na ulicach Łodzi następujące postanowienia obowiązujące wobec stanu wojennego:

„Wszelkie zebrania na placach, ulicach i w domach, na mocy ogłoszenia stanu wojennego, winny być natychmiast **rozpędzane siłą oręża.**

Na pogrzeby dopuszcza się tylko rodziny i znajomych w liczbie, ograniczonej przez policyę.

Bramy i furtki domów mają być **dniem i nocą** zamknięte.

Stróż domu od godz. 6 do 9 wieczorem powinien znajdować się **przed bramą.**

Osobom nie należącym do ludności miejscowej, które nie znajdą pracy w ciągu dni trzech, a wogóle nie mają określonego zajęcia, zamieszkiwać w Łodzi jest zabronione.

Herbaciarnie mogą być otwarte o godz. 6 z rana i powinny być zamknięte o godz. 8 wieczór.

Restauracye I rzędne mogą być otwarte do godz. 12 w nocy.

Mieszkańcom, dobrze myślącym poleca się, aby niezwłocznie **zechcieli oddać do cyrkułów policyjnych broń palną i białą.**

Przy późniejszem znalezieniu broni winni będą pociągnięci do odpowiedzialności na warunkach stanu wojennego.

Jeżeli z okna lub balkonu strzeli ktoś do policyi lub do konwoju wojskowego, natychmiast poleci się **wejść do domu, lokatorów usunąć, mieszkania zamknąć i opieczętować, a winnych aresztować** w celu oddania ich pod sąd wojenny, właścicieli zaś domów, rządców, lokatorów i stróżów **pociągnąć do odpowiedzialności** (przed sądem wojennym!)

(Podpisano:) Jenerał-lejtnat *Shuttleworth*“.

*

Takie zarządzenia wydał żołdak-dyktator Łodzi! Żołdactwo może sobie teraz pohulać w mieście. zwłaszcza dzięki przepisowi, że wszystkich mieszkańców domu, z którego padł strzał, należy wypędzić z mieszkań. Straszny teroryzm militarny zapanuje teraz w Łodzi.

## Pod dyktaturą żołdacką.

**Z Łodzi** piszą nam:

Miasto zamienione jest na obóz wojenny. Liczne patrole, od rana do wieczora i przez całą noc krążą wciąż po ulicach miasta. Dużo oddziałów wojska mieści się zarówno w koszarach, jak i domach prywatnych.

Obecnie obozuje w Łodzi 9 pułków, z tych 37 ekaterynburski, 38 tobolski, 35 tomski, 40 koływański, 15 szliselburski, 14 ołoniecki, dragonów i kozacy uralscy.

Wszystkiego jest obecnie skoncentrowanych w Łodzi 15.000 wojska.

Wczoraj rano gen. Schuttleworth w towarzystwie wyższych oficerów zwiedził łódzkie gimnazyum żeńskie, w którem mieścić się będzie główny sztab wojskowy. oraz wszystkie instytucye, ściśle z porządkiem wojennym związane.

Na pustych placach, położonych na ulicy Promenada nr 7, obozujące wojsko urządziło tymczasową rzeźnię i kuchnię.

Miasto jest zupełnie opustoszałe. Zydzi uciekają w dalszym ciągu. Przyczyną tego wyjazdu są podobno proklamacye, rozrzucane pomiędzy żydami i wzywające ich do wyjazdu z Łodzi w ciągu dni 3.

Ruchu w mieście nie ma żadnego, bo nie wolno chodzić, jak w pojedynkę, albo co najwyżej dwójkami po ulicach.

Na wezwanie patrolu, lub oddzielnego posterunku, musi wezwany zatrzymać się i dawać odpowiedzi na zapytania.

W razie jednakże większej liczby, dozwolonem jest przechodzić, lecz nie inaczej, jak po dwóch, jeden obok drugiego.

Wszystkie *restauracye i piwiarnie* na czas nieograniczony *zostały zamknięte*, jak również *zakazano z nich wydawać jadła.*

Wyjątek stanowią restauracye I-go rzędu, mieszczące się w hotelach. Te winny być otwarte do godz. 12 w nocy.

Poczynione wczoraj, w myśl przepisów wojennych, obostrzenia, będą złagodzone, o ile okaże się, że spokój panuje nieprzerwanie.

Zamknięcie restauracyj drugo- i trzeciorzędnych pozostawia w nader przykrem położeniu wiele osób, których rodziny znajdują się na letniskach. „Słomiani wdowcy“ przeważnie w tych restauracyach odżywiali się.

Robotnicy wrócili znów do pracy, która odbywa się prawidłowo. — Sklepy są pootwierane.

Naprawa uszkodzonych latarń gazowych potrwa co najmniej z dziesięć dni, a to z powodu, iż gazownia nie rozporządza tak licznym personalem, któryby szybciej roboty te wykonał, zwłaszcza, że wiele latarń jest tak uszkodzonych, że wymaga dłuższej naprawy.

Według obliczeń dokonywanych przez magistrat, szkody wyrządzone przez potłuczenie latarń sięgają sumy 15.000 rb.

Wiadomość o zabiciu adwokata Wyganowskiego okazała się mylną; zranieniu uległ nie p. Wyganowski lecz lokaj jego 19-sto letni Jan Tymiński.

# Skandaliczna książka

24) p. Włodzimirskiego.

Cecylia powiedziała wówczas:

— Skoro tylko otrzymam pieniądze, kupię sobie automobil!

Siostra mo a, wiedząc, iż wspomniane przez Cecylię pieniądze, które ma dawać Milewski, są tylko jej wymysłem, zrobiła jej uwagę, by żyła oszczędniej, a przedewszystkiem, by wynajęła sobie tańsze mieszkanie, ponieważ hotel Bristol pochłania setki.

Z przekąsem rzekła na to Cecylia:

— Co ja mam oszczędzać? Mam kapitał w zakładzie kredytowym i mogę żyć po pańsku!

To był zwykły sposób mówienia Cecylii.

Po pewnym czasie, ponieważ moja siostra przestała ją odwiedzać, przyjechała sama do niej bardzo zmieniona. Jej zawsze różowe lica posiniały, a w całej jej postaci malowała się rozpaczliwa energia. Siostra jej formalnie nie poznała.

— Niech pani sobie wyobrazi — zawołała od progu — prowadzę proces z Milewskim, a mianowicie o jego ojcowstwo! Dałam pełnomocnictwo drowi Frischauerowi. Pojechał on do Rosyi i musiał w głębokim śniegu brodzić, nim dostał się do Milewskiego. Była to bardzo uciążliwa podróż, ale wreszcie Milewski go przyjął. Chciał mi dać jakąś bagatelkę, ja jednak na to się nie zgodziłam. Żądam odpowiedniej renty rocznej. — Tutaj wymówiła bardzo wielką sumę pieniężną. Dodała, że gdy Milewski nie da jej dobrowolnie, to zmusi go do tego.

— Ależ moja droga — zawołała siostra — czyś ty oszalała, czy co? Mówiłaś dawniej, że chcesz się pojednać z Milewskim, a teraz posyłasz mu adwokata! To przecież wygląda na pogróżki... Lepiej, żebyś go osobiście odwiedziła, lub listownie zaproponowała mu zgodę. Twoje postępowanie obecne wygląda na wymuszenie!

Na to odpowiedziała Cecylia:

— Nie mam innej drogi; Milewski nawet nie odpowiada na moje listy. Trzeba go więc przycisnąć do muru — wtedy dopiero coś da! Ja nie mam nic do stracenia. Już i tak jestem skompromitowana. Ten proces może mi zrobić tylko reklamę.

— Pani się zgubisz! — zawołała na to moja siostra- — Porzuć to niedorzeczne przedsięwzięcie...

— Ja sama wiem dobrze, że Milewski ma zamiar mnie zniszczyć!

— Więc dlaczegoż nie cofniesz się pani z tej drogi?

— Już nie mogę — odrzekła Cecylia. — Dałam pełnomocnictwo drowi Frieschauerowi i zobowiązałam się kontraktem w razie odstąpienia od procesu zapłacić mu 50.000 guldenów odszkodowania.

Siostra, nie dowierzała tym słowom i wykrzyknęła:

— To niemożliwe! Jakżeś mogła podpisać kontrakt nie posiadając ani halerza! Kto nie ma nic, nie może tysięcy ofiarować!

Na to odpowiedziała Cecylia ze swoim zwykłem uporem:

— Stało się, podpisałam kontrakt i nie mogę się już cofnąć. Teraz jednak ma Karol najlepszą sposobność zrehabilitowania się. Posiada przecież dokumenta, które udowadniają, że Milewski jest mym ojcem.

Ciąg dalszy nastąpi.

## Z sali sądowej.

Kraków, 30 czerwca.

**Zamach dynamitowy w Tenczynku.** Przed sądem przysięgłych pod przew. r. Windakiewicza w asystencyi radców Kopffa i Krausa odbyła się rozprawa przeciw Janowi Czakowi, górnikowi z Tenczynka, oskarżonemu o zbrodnię z § 4 ustawy z 27 maja 1885 nr 134 dzien. pp. popełnioną przez to, że dnia 20 maja b. r. w Tenczynku rozmyślnie przez użycie dynamitu, jako środka wybuchowego sprowadził niebezpieczeństwo dla mienia Honoraty Młych i Józefa Hromka, oraz dla zdrowia i życia Józefa Hromka i jego trojga dzieci, przyczem nastąpiło uszkodzenie cielesne półtorarocznego dziecka Józefa Hromka.

Oskarżenie wnosi zast. prokuratora dr Tokarz, a broni adw. dr Heski.

Wedle aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco: W kopalni węgla „Kmita" w Tenczynku, należącej do Pawła Hlawiczki wybuchł w maju br. strejk pracujących tam robotników. Powodem strejku było żądanie pewnej części robotników akordowych i szychtowych. Żądanie to zarząd uwzględnił, lecz w ten sposób, że robotnikom mniej płatnym podwyższył płacę, a równocześnie lepiej płatnym płacę zniżył. Tego rodzaju „regulacyą" płac czuli się robotnicy pokrzywdzeni i przypisywali to wszystko inżynierowi tej kopalni Józefowi Hromkowi, który mieszkał w Tenczynku w domu parterowym niedaleko drogi publicznej. Dnia 20 maja br. o godz. 10 minut 40 wieczorem, gdy inżynier Hromek spał już w łóżku, a w sypialni spało także jego troje dzieci, nastąpił tak silny wybuch materyi eksplodującej, że zniszczył okno, wybił wszystkie szyby, wyrwał ramy z zawiasami i rzucił je w głąb sypialni. Naprzeciw okna stała w sypialni szafa i w nią właśnie uderzyły wyrwane wybuchem ramy z zawiasami tak silnie, że drzwi szafy pękły. Nadto żelazna zasuwa, okna upadła na łóżko, na którem spało dwoje dzieci Hromków, lecz żadnemu z nich szkody nie wyrządziło. Natomiast półtora roczne dziecię Hromków śpiące w wózku na środku sypialni odniosło lekkie obrażenie na ciele.

Badania rzeczoznawcy technicznego inżyniera p. Sippla wykazały, że materyałem wybuchowym był w danym wypadku nabój dynamitowy, który sprawca przy pomocy lontu zapalił.

Dochodzenie prowadzone na miejscu przez sędziego śledczego dra Jendla dało pewne poszlaki przeciw osk. Czakowi, którego zaaresztowano i umieszczono w więzieniu tut. sądu kraj. karnego. Oskarżony przed dwoma laty był t. zw. „schissmanem" w kopalni i dlatego umiał się obchodzić z dynamitem. Świadkowie zeznali w śledztwie, że naboje dynamitowe łatwo można było uzyskać z kopalni dla braku kontroli. Gospodyni zaś Czaka zeznała, że dawniej kilkakrotnie widziała u niego naboje dynamitowe. Osk. brał także żywy udział w strejku i odgrażał się urzędnikom kopalni. Najbardziej obciążającą okolicznością było to, że osk. nie umiał dokładnie wykazać swego alibi w krytycznym czasie. Czak zarówno w śledztwie, jak i na rozprawie zaprzeczał stanowczo, by dopuścił się powyższego zamachu i starał się wykazać swoje alibi.

Po wyjaśnieniach rzeczoznawcy inżyniera Lippla co do siły wybuchu i samego materyału wybuchowego przystąpiono do przesłuchania świadków, z których żaden nie mógł podać bliższych wyjaśnień odnośnie do samego zamachu, jak i osoby sprawcy.

Na podstawie werdyktu sędziów przys. uwolnił trybunał oskarżonego od winy i kary.

---

Szanownych p. t. abonentów prosimy o wczesne odnowienie prenumeraty. Przypominamy, że półroczni i roczni abonenci otrzymują cenne bezpłatne premium.

UWAGA: Za każdorazową zmianę adresu należy dopłacić do prenumeraty 40 halerzy, względnie można tę należytość przesłać w markach pocztowych.

Każdy **nowy abonent półroczny** i roczny otrzyma cenne premium książkowe, a mianowicie: każdy prenumerator półroczny otrzyma bezpłatnie jako premium senzacyjną fantastyczną powieść H. G Wellsa p. t.: „Gdy śpiący się zbudzi."

## W sprawie gimnazyum żeńskiego.

(Ciąg dalszy).

II.

Zdawało się, że zgoda gotowa. Tymczasem pp. Sołtysik i Cybulski oświadczyli, że warunki będą ważne dopiero wtedy, kiedy je zatwierdzi Zarząd Towarzystwa. P. Sołtysik zapytany, jakie on zajmie stanowisko na wypadek, gdyby Zarząd warunków nie zatwierdził, odpowiedział: „W takim razie więcej ich nie uznam".

Nazajutrz po tem posiedzeniu delegatów przesłał nam Zarząd Tow. ostateczne pismo, w którem odrzucono wszystkie zasadnicze warunki, ułożone przez delegatów obu stron; ze swej zaś strony postawiono warunki gorsze od tych, w jakich dotychczas znajdowała się szkoła, warunki, które otwierały szkodliwym wpływom daleko szerszy wstęp do niej, niż na to zezwalał dotychczasowy statut Towarzystwa. Dodano bowiem nowy warunek, jakiego dotąd nie było, a mianowicie:

„Zarząd czuwa nad pomyślnym rozwojem zakładu pod względem pedagogicznym i dydaktycznym przez swojego delegata" — z czego wynika, że ten delegat miałby prawo chodzenia na lekcye i czynienia uwag nauczycielom, bo inaczej nie spełniłby swego zadania.

A więc zupełnie niezgodnem z prawdą jest twierdzenie:

„A kiedy grono przedstawiło mu (t. j. Zarządowi) warunki, pod którymi odstąpi od stanowczego zamiaru założenia nowego gimnazyum, zgodził się na nie".

Nie zmienia też istoty rzeczy t. j. nieprawdy w prawdę zastrzeżenie, które następnie czytamy: „o ile nie przekraczały granic statutu i t. d.", bo głównym warunkiem naszym, na który też zgodzili się delegaci strony przeciwnej, była właśnie zmiana dotyczącego paragrafu statutu.

Prosimy byłych delegatów strony przeciwnej, p. radcę Sołtysika i p. rektora Cybulskiego, o publiczne sprostowanie, jeżeli w powyższem przedstawieniu sprawy jest choć jedno słowo nieprawdy lub przesady.

III. Niezgodnie z prawdą, a zarazem w sposób ośmieszający nas, przedstawiono na stronie 20 i następnej powody naszego wystąpienia z Towarzystwa i ze szkoły, a mia-

---

# W HAREMIE.

(Życie haremowe w Stambule. — Selamlik i haremlik. — Monogamia u Turków. — Kawa i papierosy. — Szczególniejsze zachowanie się znakomitych Turczynek).

Jedna z pań europejskich pisze:

Żona pewnego dostojnika tureckiego, wychowana na sposób europejski, umożliwiła mi dostęp do kilku wybitniejszych domów tureckich, co nie jest rzeczą łatwą, gdyż mahometanie z wielką niechęcią dopuszczają do swych ognisk domowych mieszkańców Zachodu — „niewiernych".

Każdy turecki *konak* (dom) dzieli się na dwie części: *selamlik*, tj. część, w której pan domu, przyjmuje swych gości, i *haremlik* — oddział dla kobiet. Ten oddział jest tylko jeden, gdy Turek ma jedną żonę; w innym razie jest ich więcej. U Europejczyków z pojęcia haremlik wytworzyło się słowo „harem". Turek atoli pod tą nazwą rozumie nie grono żon, ale oddział czy oddziały dla kobiet.

Kto zna życie dzisiejszych Turków, temu wiadomo, że wśród nich monogamia czyni wielkie postępy. Stan „wielożeński" jest już dziś i dla znakomitych Turków niedogodny. Dla ludzi średnio zamożnych utrzymywanie większej ilości żon jest rzeczą zbyt kosztowną. Żony takie prowadzą żywot zupełnie bezczynny, a lubują się w przepysznych strojach i klejnotach, co mężów doprowadza często do ruiny materyalnej. A i moralnie niejeden musi cierpieć wiele, gdyż kobiety te bywają barzazdrosne, kłótliwe; plotki i intrygi przemieniają konak małżeński w istne piekło.

Małżeństwa u Muzułmanów są bardzo luźne. Mąż, nie zadowolony z jednej ze swych żon, wygłasza formułkę: „rozwodzę się z tobą!", w następstwie czego każe jej opuścić dom swój na zawsze i odsyła ją rodzicom lub krewnym, u których rozwiedziona czeka na nowego męża". Bogaty Turek, gdy nie chce się pozbyć żon kłótliwych, umieszcza je w oddzielnych domach, aby się nawzajem widzieć nie mogły. W tureckich sferach arystokratycznych modną jest obecnie monogamia. Wielu inteligentnych Turków pojmuje za żony europejki. Dziwna rzecz, że córki z takich związków otrzymują bardzo często czysto tureckie, haremowe wychowanie.

W wyborze żon bywa u Turków wielka rozmaitość. Widziałem w orszaku Abdul Hamida pewnego dygnitarza, który miał, między innemi, trzy żony różnych ras: czarną, białą i żółtą. Te nawzajem się nie znosiły i mieszkały nietylko w osobnych domach, ale i w różnych dzielnicach Konstantynopola. On przebywał na przemian: z białą na Perze, z czarną w Stambule, a z żółtą w Galacie.

Wzięliśmy na Perze zamknięty powóz i udaliśmy się do dzielnicy, zamieszkałej przez znakomitych Turków, w pobliżu Jildis-Kiosku, pałacu sułtana. I tam drogi są fatalne; mnóstwo wybojów i błota na ulicy. Po bokach eleganckie wille, budowane na sposób europejski. U wejścia do nich *coupes* (powoziki mające siedzenia tylko w tyle), z których wysiadały czarne postacie zawoalowane. Ponieważ zabroniono mi podawania najbliższych szczegółów o haremach, które widziałem, wspomnę tylko, że odwiedziłem dom kobiety, która po żonach sułtańskich, jest najznamienitszą damą w całym Stambule, a nadto, że byłem w mieszkaniach żon kilku pierwszych dygnitarzy państwa ottomańskiego.

Gdyśmy w pierwszym konaku zapukały do drzwi, otworzyła nam młoda, nieporządnie ubrana osoba i zdjęła obuwie, gdyż nieczystą nogą nie można przekroczyć progu domu tureckiego. Stąpałyśmy po drogocennych dywanach, złożonych w parterowej sali, której urządzenie stanowiło mieszaninę stylów europejskiego i tureckiego. Okna spojone drewnianemi kratami, nizkie poduszki na ziemi, wypisy z koranu na ścianach, wskazywały na Wschód. Skromne meble trzcinowe, liche oleodruki na ścianach i inne, niezbyt wytworne ozdoby salonów, świadczyły o wpływie Europy.

W tej sali przyjęć siedziało na posadzce kilkanaście niewiast różnego wieku i cery.

---

nowicie, jakoby powodem tego naszego kroku była „osobista ambicya“ urażona tem, że przy ostatnich wyborach Zarządu Towarzystwa lista nasza nie przeszła. Takiej śmiesznej ambicyi nie mieliśmy nigdy. Dowodem tego są wybory w latach poprzednich. Choć mieliśmy w Towarzystwie przeważającą większość nad członkami przeciwnych zapatrywań pedagogicznych przecież oddawaliśmy im w Zarządzie prawie wszystkie miejsca zachowując tylko jedno dla naszego przedstawiciela. Ale na taką kurtoazyę względem przeciwników mogliśmy sobie pozwalać tylko tak długo, jak długo mieliśmy pewność, że na czele zakładu będzie stał dyrektor Trzaskowski, który im nie pozwoli mieszać się w pedagogiczne sprawy szkoły i robić z urzędu z zakładu wychowawczego zakład agitacyjny dla szerzenia pewnych doktryn. Ponieważ p. Trzaskowski zapowiedział, że już w ciągu najbliższego roku szkolnego złoży kierownictwo zakładu, przeto chcieliśmy, aby w Zarządzie Towarzystwa był reprezentowany w odpowiedniej liczbie także i kierunek nieco więcej umiarkowany. — Że nie usiłowaliśmy wprowadzać do Zarządu żadnych skrajnych konserwatystów, owszem ludzi bardzo postępowych, ale rozumnych, niech świadczą nazwiska naszych nowych kandydatów: dyr. Petelenz, adw. Jakubowski Jan, adw. Rosenblatt. Że przy wyborach przepadliśmy, to nas bynajmniej nie boli. Wrzód, z którym szkoła przyszła na świat, musiał pęknąć wcześniej czy później. Im to stało się wcześniej, tem lepiej. (Dokończenie nast.)

# Co słychać w mieście? Dnia 1 lipca.

## KALENDARZ.

Dzisiaj w sobotę Romualda b. m. i Teobalda p. — Jutro w niedzielę Nawiedzenie N. M. P. — Pojutrze Krwi P. Jezusa, Anatola b.

### Sobota.

*Wiadomości kościelne.* W kościele św. Andrzeja urocz. nabożeństwo ku czci bł. Kunegundy, Patronki Król. Polskiego.

*Teatr miejski* zamknięty.

*Operetka lwowska* w parku krakowskim: „Posłaniec nr 6666“, operetka w 3 aktach z prologiem L. Krenna i K. Lindaua, muzyka Ziehrera.

*Teatr popularny* przy ul. Dietlowskiej: „Ojcowizna“, obrazek ludowy ze śpiewami i tańcami w 1 akcie Dolińskiego i „Pożycz mi swej żony“, kom. 2 aktach Desvaliera'a.

**Cały Kraków** zgromadzą tegoroczne „Wianki“, mające się odbyć w sobotę wieczorem. Wyjątkowo piękny i obfity program, stworzony został przez specyalny komitet Tow. „Sokół“, to też radzimy publiczności wcześniejsze nabycie biletów w handlu Zajączka i Lankosza (linia A—B).

**Repertuar teatru powszechnego popularnego** w budynku pocyrkowym przy placu Wielopole-Starowiślna.

W sobotę dnia 1 lipca „Pożycz mi swej żony“ komedya w 2 aktach Desvalliersa. zakończy: „Ojcowizna“ obrazek ludowy w 1 akcie, ze śpiewami i tańcami oryginalnie napisany przez L. P. Dolińskiego.

W niedzielę dnia 2 lipca b. r. „Przedstawienie popołudniowe“ o god. 3; daną będzie „Trójka hultajska“ krotochwila Nestroja w 4 aktach ze śpiewami i kupletami — muzyka Millera. Wieczorem: „Pożycz mi swej żony“, „Ojcowizna“.

Bilety wcześniej bez doplaty nabywać można w księgarni p. Piwarskiego i Sp. róg Rynku A-B i św. Jana. W dzień przedstawienia w budynku teatralnym Wielopole-Starowiślna od 9—1 i od 3 pop.

**Zgromadzenie ludowe.** Wczoraj odbyło się w cyrku przy ul. Dietlowskiej zgromadzenie ludowe, zwołane przez partyę socyalno-demokratyczną, na którem poseł Ignacy D a s z y ń s k i wypowiedział referat na temat: „Obecna sytuacya polityczna w Europie, a socyalna demokracya“.

Przewodniczył p. S u ł c z e w s k i, a z ramienia policyi byli obecni komisarz Tomasik i koncepista policyi Rączka.

Poseł Daszyński krytykował ostro stanowisko demokracyi narodowej i jej organu „Słowa Polskiego“ odnośnie do ruchu rewolucyjnego w Królestwie Polskiem. Następnie podał przyczyny usprawiedliwiające ten ruch rewolucyjny, który prawdopodobnie wywoła rewolucyę w Rosyi, w takim razie całe państwo rosyjskie uzyska swobody konstytucyjne. Gdyby zaś to się nie udało, natenczas w każdym razie ruch rewolucyjny w Królestwie Polskiem ma tę dobrą stronę, że zatrzymuje w państwie, które obecnie toczy wielką wojnę, przeszło 100.000 żołnierzy, a przez to powodzenie Rosyi na dalekim Wschodzie jest wykluczone. Przez ruch rewolucyjny zyskuje dalej klasa robotnicza znaczne swobody, a mianowicie swobodę organizacyi i ruchów robotniczych. Dowodem tego jest kongres marcowy w Warszawie i cztery wielkie zgromadzenia robotników pod gołem niebem w Rakowie pod Częstochową. Dalszą korzyścią jest uświadomienie klasowe, które obecnie w Królestwie Polskiem raźno postępuje naprzód. Teraz pakami wysyła się książki i broszury dla ludu, który pragnie oświaty i poznania praw swoich.

W dalszym ciągu przeszedł mowca do omówienia obaw, że ruch rewolucyjny w Królestwie jest korzystny *„pour le roi de Pruse“*. Nie mamy powodu obawiać się zniszczenia naszego narodu przez Prusy, gdyż jeżeli te Prusy nie mogą zgnieść i zniszczyć półtrzecia miliona Polaków, to przecież tembardziej nie potrafią zniszczyć 13 i pół miliona ludzi. A nadto należy zwrócić uwagę i na to, że Prusy są państwem konstytucyjnem, co także nie pozostaje bez wpływu na wybór środków, wiodących do wytracenia narodu polskiego.

Ruch rewolucyjny w Królestwie Polskiem jest zatem ruchem wielkim, zarówno pod względem politycznym, jak narodowym i społecznym. W końcu mowca wezwał zgromadzonych do energicznego poparcia rewolucyi w Królestwie Polskiem, tak moralnie, jak i materyalnie. (Huczne oklaski).

Z kolei p. H e c k e r namiętnie atakował stanowisko i działalność narodowej demokracyi i wykazywał „perfidyę“ „Słowa polskiego“ w ostatnich jego wstępnych artykułach, tyczących się ruchu rewolucyjnego w Łodzi i Warszawie.

W końcu przew., p. Sułczewski, wezwał obecnych, by nie pili wódki, piwa i wina, a zaoszczędzone pieniądze ofiarowywali na pomoc dla walczących o wolność braci z Królestwa Polskiego. Zgromadzenie wezwanie to przyjęło hucznymi oklaskami, poczem wśród śpiewu „Czerwonego sztandaru“, opuściło zabudowania cyrkowe. U wylotu ulicy Starowiślnej pod główną pocztą, przemówił poseł Daszyński do postępującego tłumu i wezwał go do spokojnego rozejścia się. Robotnicy rozkazu usłuchali.

**Popis uczniów** Eugenii Rosenberg w szkole fortepianowej (Zyblikiewicza 7) odbędzie się w piątek 30 czerwca z łaskawym współudziałem pp. Karola Goltscha i Pawła Simona członków orkiestry 13 p. p. Początek punktualnie o godz. wpół do 5-ej popołudniu.

**W sprawie wstąpienia do wyższych szkół przemysłowych.** Krakowskie Koło absolwentów wyższych szkół przemysł. zwraca się do rodziców i opiekunów, którzy mają zamiar wpisać swych synów, względnie wychowanków, do wyższych szkół przemysłowych, aby przed wpisem zgłaszali się o bezpłatne informacye do biura Koła absolwentów wyższych szkół przemysłowych przy ul. Kopernika pod l. 6.

**Ósmy kurs rybacki.** Wczoraj o godzinie 9 rano odbyło się w sali zakładu zoologicznego uroczyste otwarcie VIII. kursu rybackiego. Ogółem przybyło około 50 uczestników ze wszystkich stron kraju. Połowa uczestników przybyła własnym kosztem, a reszta za zasiłkiem komitetu c. k. krakowskiego Tow. rolniczego. Otwarcie kursu rozpoczęło

od białej do ciemno-czarnej. Wszystkie patrzały na mnie, niezawelonowaną, ze zdziwieniem. Towarzyszka moja, znająca dokładnie stosunki, w czasie, gdy nas zaanonsowano „jej ekscelencyi pani N. baszy“, powiedziała mi nieco o tych istotach. W każdym zamożnym domu tureckim żyje około tuzin niewolnic. Te sprzedaje się jako dzieci, niekiedy bywają one wychowywane pospołu z dziećmi dam haremowych. Czasami pozostają one przez całe życie w jednym domu, a czasem niewolnica otrzymuje skromny posag i staje się darem jakiego Turka.

Jedna z niewolnic pospieszyła do mej przewodniczki i opowiedziała Turczynce w żywych słowach o jakiemś świeżem wydarzeniu w domu. Była to najwybitniejsza z niewolnic, skoro mogła się ośmielić prowadzić poufną rozmowę z zaprzyjaźnioną z jej panią damą. Inne siedziały bezmyślnie nieruchomo na swych poduszkach i czyniły, co ich panie — słodkie *far niente.*

Pomimo, iż to już było popołudniu, pani domu nie była jeszcze w toalecie wizytowej. Dłuższy czas upłynął, zanim weszła murzynka i wprowadziła nas do innej sali. Było tam prawie pusto. Na przepysznych dywanach siedziały pod ścianami na ozdobnych poduszkach, ze splecionemi nogami, kobiety strojne w drogocenne klejnoty. Popijały czarną kawę i paliły papierosy. Żadna nie powstała za naszem wejściem.

Przedstawiono mnie otyłej, nieporządnie ufryzowanej pani domu. Pokłoniłam się jej nisko, zwyczajem europejskim i wymieniłam *a son altesse* kilka frazesów w języku francuskim, czego jednak turecka „wysokość“ nie rozumiała. Niewolnica podała mi europejskie krzesło, a moja towarzyszka usiadła obok mnie na poduszce. Natychmiast podano nam mocno osłodzoną kawę i papierosy. Turczynki rozmawiały ze sobą w swym języku, a ja tymczasem rozglądałam się po sali i po nich. Nieszczęśliwe to (w mojem pojęciu) istoty. Świata nie widzą, ruchu nie używają, do obcego mężczyzny słowa przemówić nie mogą, niczem się nie zajmują, nic nie czytają, nie myślą. Zajmują je tylko toalety, palą, piją kawę, jedzą słodycze. W ozdobionych licznymi pierścieniami palcach trzymają zgrabnie papierosy i flegmatycznie puszczają dym. Ta i owa uchylała stroju i drapała się (!) bez żenady. Nawet „jej wysokość“ miała ochotę ku temu, ale powstrzymała się. Inne z całą swobodą mówiły o mnie. Z panią domu zamieniłam przy pomocy towarzyszki kilka frazesów. Gdy wypiłam kawę i wypaliłam papierosa, upłynęło jeszcze parę minut milczenia, przewodniczka moja powstała. Son altesse ucałowała ją, wymieniłyśmy głębokie ukłony i opuściłyśmy ten osobliwy dom. Z. W.

się przemówieniem inspektora kraj. rybołóstwa, p. Fischera, który podziękowawszy Tow. rolniczemu za popieranie kursu rybackiego, przedstawił znaczenie gospodarstwa rybnego w kraju takim, jak Galicya, która obszarem wód jest większa, aniżeli większa część krajów austryackich, razem wziętych.

Po tem przemówieniu wygłosił p. Fischer pierwszy wykład na temat: „Biologia ryb krajowych“.

Przez następne dni odbywać się będą wykłady codziennie przez dwie godziny rano i dwie godziny popołudniu.

**Pożegnanie dyrektora dra Estreichera.** Wczoraj w południe w auli uniwersytetu odbyło się pożegnanie dra Karola Estreichera dyrektora Bibl. Jagiell., którego „Bibliografia“ pozostanie w literaturze polskiej po wieczne czasy jako pomnik uczoności i niestrudzonej, długoletniej pracy.

Rektor dr N. Cybulski wręczył zasłużonemu uczonemu adres uniwersytetu, poczem hr. St. Tarnowski wygłosił doń przemowę. Imieniem urzędników przemawiał dr A. Bełcikowski, imieniem uniw. lwowskiego dr J. Kallenbach.

**Dzielni oficerowie.** W ubiegłą środę pod Mogiłą, dragoni III. pułku, stojącego załogą w Rakowicach, odbywali ćwiczenia pływania z końmi, w obecności gen. feldmarszałka br. Attemsa. Podczas tych ćwiczeń dwóch żołnierzy spadło z koni i poczęło tonąć; popłynął im w pomoc wachmistrz Rokicz, ale i on w końcu znikł pod wodą. Wówczas rzucili się dwaj oficerowie: rotmistrz Ritter v. Pichler i bar. leutnant Lazarini, w pełnym rynsztunku, w głębokie nurty rzeki, z narażeniem własnego życia i wszystkich tonących, już nieprzytomnych, wyratowali. Dzielność i sprawność obu oficerów, z których rotmistrz v. Pichler jest żonatym i ojcem czworga dzieci, zjednały im wielkie uznanie ze strony komendy.

**Kradzieże pocztowe.** Wczoraj z polecenia sędziego śledczego, dra Jendla, organa policyjne dokonały dziesięciu rewizyi u funkcyonaryuszów i podurzędników urzędu pocztowego na dworcu kolejowym. Rewizye te są wynikiem dalszego śledztwa sądowego, policyjnego i administracyjnego, przeprowadzonego przez delegata kraj. dyrekcyi pocztowej, we Lwowie, nadkomisarza p. Kowarzyka w sprawie o kradzieże towarów na dworcu z przesyłek pocztowych. Rewizye dały poważne wyniki. Dalsze śledztwo w toku.

**Eleuterya** urządza w niedzielę d. 2 lipca, ostatni przed wakacyami wieczorek muzyczno-wokalny. Początek o godzinie 7 wieczorem — wstęp 40 hal. Po wieczorku odbędzie się zabawa towarzyska przy fortepianie. Prosi się wszystkich członków o przybycie. Goście będą mile widziani.

**Aresztowanie szajki złodziejskiej.** W kwietniu b. r. nieznana szajka złodziei dopuściła się całego szeregu śmiałych kradzieży z włamaniem na Kazimierzu, Stradomiu i ul. Dietlowskiej. Policya przez dłuższy czas szukała naprożno sprawców. Dopiero onegdaj wpadła na trop tej szajki i przyaresztowała Leiba Safrana, Mechla Kimla, Izaka Schorra i Dawida Schlecheta. Aresztowani przyznali się do kilku kradzieży z włamaniem, a mianowicie do kradzieży przy ul. Dietla, u p. Menderera, któremu wyrządzili szkodę na 500 kor. u Szymona Sternberga na 200 kor., Friednerowej i innych. Nadto skradła ta szajka z bożnicy żydowskiej wielki, ośmioramienny kandelaber, wartości przeszło 100 kor.

**Oszust.** Na skutek licznych doniesień aresztowała policya niejakiego Antoniego Klubkę, liczącego lat 34, ślusarza ze Lwowa, który w Krakowie i okolicznych gminach dopuścił się licznych oszustw. Klubka przedstawiał się różnym osobom jako Antoni Wilamowski, maszynista kolei w Żywcu i pobierał od nich zadatki na cukier, który zobowiązywał się przez swoje stosunki po znacznie zniżonej cenie dostarczyć zamawiającym z przeworskiej fabryki cukru. Wyszło także na jaw, że Klubka od kilku osób w Grzegórzkach wyłudził zadatki na węgiel. O ile można wnioskować Klubka dopuścił się wiele podobnych oszustw na prowincyi. Policya prowadzi dalej przeciw niemu śledztwo.

**Festyn kręgielniany „Sokoła“ w Podgórzu.** W sobotę, dnia 1 lipca 1905 roku, odbędzie się wielki festyn kręgielniany w ogrodzie „Sokoła“ w Podgórzu dla Członków Towarzystwa, ich rodzin i gości z następującym programem: 1) koncert muzyki. — 2) wielka partya tyrolska, połączona z 15 stu nagrodami zwykłemi i 3 nagrodami honorowemi. (Grają panowie bez różnicy wieku. Wpisowe za 5 rzutów wynosi 40 halerzy). — 3) kręgielniane figle, wielce zajmująca partya tyrolska dla pań, połączona z 2 nagrodami. — 4) „Nie damy się“, partya tyrolska dla panów, wyżej lat 40, połączona z 2 nagrodami. — 5) partya pocieszenia dla sześciu grających i t. d.

Początek o godz. 5 wieczorem. Wstęp do ogrodu i na kręgielnię dla członków i ich rodzin po 20 hal. od osoby, dla nieczłonków po 40 hal. Dzieci mają wstęp wolny.

**Zawiązanie „Sokoła“ włościańskiego.** W ubiegłą niedzielę gmina Janowice wzbogaciła się o jedno więcej stowarzyszenie, zawiązanie bowiem sokoła włościańskiego, dzięki inicyatywie włościanina Michała Papli.

Na uroczystość przybyli zaproszeni sokoli z Białej w strojach uroczystych, a jeden z nich p. Józef Woynarowski zagaił zgromadzenie i wyjaśnił szczegółowo znaczenie i cele sokoła włościańskiego według brzmienia osobnego statutu.

Po tem wyjaśnieniu zgłosiło zaraz przystąpienie 34 włościan do sokoła i zaraz wybrali sobie zarząd, czyli tak zwaną „starszyznę“. Przewodniczącym został włościanin Michał Papla.

Nowy ten „Sokół“ zgłosi przystąpienie do Związku sokolego a jako sokół włościański, ma za cel uprawiać ćwiczenia fizyczne, krzepić i budzić życie narodowe, jednoczyć członków, a w razie pożaru lub klęski powodzi spieszyć z pomocą.

Po dokonanych wyborach jeszcze raz zabrał głos p. Woynarowski i życzył młodemu gniazdu powodzenia w pracy i rozwoju. Wyraził też imieniem sokoła w Białej życzenia, słowami: „Szczęść Boże! Następnie przeprowadził p. Woynarski musztrę przed budynkiem gminnym. W musztrze wzięli udział świeżo wpisani sokoli janowiccy i sokoli bialscy a zapał, z jakim stawali do szeregu młodzi i starzy, rokuje jak najlepsze na przyszłość nadzieje.

Wieczorem wieśniacy amatorzy odegrali bardzo ładnie „Łobzowian“ Anczyca na dochód nowego „Sokoła“.

Włościańskiemu „Sokołowi“ w Janowicach i my życzymy „Szczęść Boże!“

## TELEGRAMY „NOWIN“

## Rewolucya w Odessie.

**Odessa. W mieście panuje zupełna anarchia. Na ulicach wciąż przychodzi do walk. Od czasu do czasu padają bomby z „Potemkina“. Miasto spalone i zrujnowane. Wojsko niepewne.**

**Hamburg.** „Norddeutscher Lloyd“ otrzymuje od swej ajencyi w Odessie następującą depeszę: W całem mieście **tłumy plądrują sklepy i domy**. Wielka część załogi brata się z powstańcami. Tłum usiłował rozbić rosyjski bank handlowy, ale w krytycznej chwili wojsko zdołało go odeprzeć. Przy tej sposobności **padło 100 osób i około 200 odniosło ciężkie rany**.

Obce okręty opuszczają port. Najniebezpieczniejszym jest napływ chłopskiej ludności, która uzbrojona w kije i kosy dąży do miasta i łączy się z robotnikami.

Onegdaj późnym wieczorem splądrowano arsenał. Straż wojskowa pilnująca arsenału poddała się bez oporu.

**Berlin.** Dzienniki donoszą z Odessy: **Miasto równa się po prostu ruinie.** Wiele państwowych i prywatnych budynków zgorzało, wiele jest zdemolowanych. — Szkoda jest olbrzymia i jeżeli ją szacują na 100 milionów rubli, jest to raczej za mało, niż za dużo. W porcie nagromadzone były ogromne masy towarów, należących przeważnie do firm zagranicznych.

**Odessa.** Rewolucyoniści podpalili wielkie rezerwoary naftowe, znajdujące się w pobliżu portu. Stąd pożar dotarł do śródmieścia.

**Odessa.** Centralny dworzec leży w gruzach. Dworzec ten kosztował dwa miliony rubli.

**Londyn.** Z Odessy donoszą do „Timesa“: Bombardowanie z okrętu „Potemkin“ rozpoczęło się wczoraj (czwartek) wieczorem. Odniesiono jednakże wrażenie, że majtkowie chcą nastraszyć bardziej niż wyrządzić szkodę, gdyż **pociski padały na wolne place**.

**Odessa.** Z pod gruzów wydobyto 700 trupów.

### Stan wojenny.

**Petersburg.** Na podstawie ukazu carskiego do senatu ogłoszono nad Odessą i całym okręgiem stan wojenny.

## Pogrzeb Omelczuka.

**Odessa.** Wczoraj popołudniu odbył się pogrzeb Omelczuka. Trumnę nieśli **majtkowie, koledzy zmarłego. Na czele pogrzebowego konduktu kroczyło duchowieństwo.** Liczny tłum ludzi postępował za trumną. Na drodze, którą przechodził pogrzeb nie było widać **ani policyi ani wojska**. Zwłoki Omelczuka pogrzebano na cmentarzu wojskowym. Do wypadku nie przyszło.

**Odessa.** Po pogrzebie Omelczuka, który odbył się przy asyście 10 jego kolegów, przyszło do politycznych manifestacyj. Podczas powrotu z pochodu marynarze zostali uwięzieni. Wobec tego okręt „Potemkin“ dał najpierw dwa ślepe strzały **a potem jeden ostry**. Kula odbiwszy się **trafiła** w budynek prywatny, w którym wyrządziła ogromne spustoszenia. Wobec tego musiano uwięzionych marynarzy **wypuścić na wolność**. Dostęp do portu jest przez wojsko zamknięty. Urząd cłowy jest zamknięty. Ruch w porcie wstrzymany. Ruch handlowy w mieście zupełnie ustał. Kilka statków nadbrzeżnych, które znajdowały się w porcie, uległo po części zniszczeniu. — Znajdujące się w porcie okręty zagraniczne są nieuszkodzone. — Ogień w porcie stłumiono.

## Akcya floty przeciw Potemkinowi.

**Sebastopol.** Wczoraj wieczorem o godz. 8. (t. j. we czwartek) wypłynęły pod komendą wiceadmirała Kriegera cztery pancerniki, jeden krążownik i kilka torpedowców do Odessy.

**Petersburg.** Jak słychać, komendant floty i portu Czarnego Morza wiceadmirał Czuknin odjechał stąd do Odessy. Według nadeszłej tutaj wiadomości, także krążo-

wnik floty ochotniczej „Saratow“ spalony został w porcie odeskim.

## Zatopione okręty.

**Petersburg.** Nadeszła tutaj wiadomość, że wiceadmirał Krieger przybył już do Odessy i — jak wieść niesie — **zatopił oba zbuntowane okręty**.

(Wiadomość nadeszła wczoraj, ale nie jest sprawdzona i wielce wątpliwa).

### Rewolucya wojskowa w Libawie.

**Londyn.** „Daily Express“ donosi z Peterskurga, że potwierdza się pogłoska o wybuchu powstania w Libawie. Zbuntowało się tam **6 kompanij majtków**, którzy zdobyli całe masy broni i przyłączyli się do zbuntowanych robotników.

### Bunt w portach bałtyckich?

**Berlin.** Z Petersburga donoszą tutaj, że **bunt marynarzy wybuchł we wszystkich portach bałtyckich**. W Petersburgu obawiają się, **że bunt ogarnie także armię lądową**.

**Petersburg.** Pogłoska, że majtkowie we wszystkich portach bałtyckich się zbuntowali, redukuje się, jak się zdaje, tylko do buntu w Libawie.

### Bunt majtków w Petersburgu.

**Petersburg.** (B. kor.). Według wiadomości z Kronsztadu, majtkowie marynarki czasowo nie zajęci na okrętach, którym kazano pracować w miejsce wydalonych robotników, odmówili posłuszeństwa. Gdy następnie wydano rozkaz, aby majtków owych, tak, jak robotników, płacono od godziny, oświadczyli oni, że będąc w służbie marynarki, chcą pracować na okrętach, albo wystąpić z marynarki. Wyższego oficera marynarki, który otrzymał polecenie wezwania majtków do pracy, obrzucono kamieniami. Zdaje się, że odniósł on śmiertelne obrażenia. Załogę w Peterhofie od kilku dni wzmocniono.

**Petersburg.** W dzielnicy portowej, gdzie niedawno zamordowano komisarza policyjnego, przedsięwzięto masowe aresztowania robotników.

### Bunt w Kronstadzie?

**Berlin.** Z Petersburga donoszą, że panuje tam wielka obawa, aby majtkowie w Kronsztadzie również się nie zbuntowali. O zajściach w Odessie nie wolno pisać ani słowa. Mimo to mają już w Kronsztadzie o wszystkiem wiadomość. W razie buntu w Kronsztadzie Petersburg byłby bezpośrednio narażony na niebezpieczeństwo.

**Petersburg.** Rozeszły się tutaj pogłoski, że **Kronstad jest zagrożony, ponieważ część załogi portowej połączyła się z marynarzami, którzy podnieśli bunt na mniejszych okrętach stojących w porcie.**

### Car przerażony.

**Londyn.** „Daily Expres“ donosi, że bunt floty czarnomorskiej wywołał w Petershofie **niesłychane przerażenie**. W kołach rządowych **obawiają się buntu w armii lądowej. Car przerażony wiadomościami o buncie zamknął się w swoich pokojach i nikogo do siebie nie wpuszcza.**

## Nie wolno pisać!

**Petersburg.** Prasie rosyjskiej zabroniono zamieszczać wszelkich wiadomości z Odessy.

## Mobilizacya.

**Petersburg.** Ukaz carski zarządza dalsze powołanie rezerwistów z **124 powiatów** gubernii petersburskiej, moskiewskiej, kijowskiej i wileńskiej. Powszechnem jest mniemanie, że mobilizacya ma na celu nie wojnę, lecz raczej ubezwładnienie rewolucyi.

### Przygrywka do rewolucyi.

**Londyn.** Dzienniki tutejsze donoszą, że **ukaz carski o mobilizacyi spowoduje rewolucyę**. Już teraz ludność w Rosyi, a szczególnie w guberniach południowo-wschodnich **jest bardzo wzburzona i rewolucyjnie usposobiona**. Wypadki odeskie działają podniecająco.

### Obawy w Petersburgu.

**Petersburg.** Dnia 3 lipca obawiają się z powodu zarządzonej mobilizacyi grożnych rozruchów i nowych zamachów. Garnizon wzmocniono, a nadto ściągnięto z prowincyi 160 agentów cywilnych dla pomocy policyi.

## Z zaboru rosyjskiego.

**Berlin.** Z Warszawy donoszą, że rewolucyoniści zamordowali szpiega Góralika, oraz tajnego policyanta, pewnego posługacza kolejowego i dwóch detektywów.

**Łódź.** We czwartek w południe wojskowy patrol zastrzelił 16-letniego izraelitę, przerywającego druty telefoniczne.

**Warszawa.** W Boże Ciało pewien młody izraelita czterema rewolwerowymi strzałami zabił starszego rewirowego Kiriluka, który podczas poniedziałkowych zajść dał rozkaz wojsku strzelania do tłumu.

**Berlin.** W Łodzi jeszcze od czasu do czasu padają strzały. Przybyła komisya śledcza (generał major Nowikow i prokurator Jenisscejew z Petersburga celem zbadania powodów zaburzeń. Powszechnie winę przypisują policmajstrowi Chrzanowskiemu. Komisya chce zbadać w jaki sposób tłum 50 tysięczny mógł przez dwie godziny spokojnie demonstrować i czemu wojsko strzelało do tłumu bez wezwania do rozejścia się.

### Wyroki śmierci.

**Łódź.** Komitet rewolucyjny wydał wyroki śmierci na generała Shuttlewortha i policmajstra Chrzanowskiego.

Generał kozaków Marmuzow został we środę w powozie zasztyletowany przez robotników na ulicy Piotrowskiej.

## Wojna rosyjsko-japońska.

*Telegramy „Nowin“*

### Rokowania pokojowe.

**Petersburg.** „Prawit Wiestnik“ zaprzecza kategorycznie wiadomości podanej przez pewną agencyę jakoby rokowania pokojowe doznały przerwy i oświadcza, że rokowania pokojowe postępują naprzód bez zwłoki, i że żadna nota Stanów Zjednoczonych nie pozostała bez odpowiedzi.

### Wydobyty okręt.

**Tokio.** Doniesienie biura Reutera. Zatopiony koło Portu Artura rosyjski okręt liniowy „Pereświet“ został wydobyty.

**Londyn.** „Daily tel.“ donosi, że rząd japoński zamówił w Anglii dwa wielkie okręty wojenne pojemności 19060 ton.

## TELEGRAMY „NOWIN“.

## Przesilenie na Węgrzech.

**Budapeszt.** Bierny opór w całym kraju z dnia na dzień wzmaga się. Dotąd sześć komitatów i dziesięć miast odmówiło płacenia podatków i dawania rekruta.

### Fejervary u cesarza.

**Budapeszt.** Węgierskie biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Pos. Fejervary był o godz. 1·30 po poł. na dłuższej audyencyi u cesarza.

### W Finlandyi.

**Petersburg.** Rada wojskowa postanowiła rozwiązać fiinlandzki okręg wojskowy i posadę komenderującego wojsk tamtejszych znieść. Z wojsk stojących obecnie w Finlandyi utworzony zostanie korpus XXII.

### Plany flotowe Anglii.

**Londyn.** W Izbie gmin podczas dyskusyi nad etatem marynarki dep. Robertson wywodził, że wobec zniszczenia floty rosyjskiej i zmienionego stosunku flot mocarstw do siebie Anglia powinna zrewidować swój program flotowy.

Sekretarz parlamentu Preetiman oświadczył, że celem admiralicyi jest zaopatrzenie się w jak największą ilość okrętów, aby nie tylko módz pokonać wroga, ale także sprostać zadaniu ochrony handlu angielskiego w czasie wojennym.

Dep. Borles przyłącza się do zapatrywania lorda admiralicyi Leea, że potrzeba zwiększoną uwagę zwrócić na Morze północne, gdyż nie można wiedzieć jak prędko może przyjdzie nam tam walczyć w obronie naszego sojusznika (to zn. Francyi, a pogróżka odnosi się do Niemiec).

### Sprawa Marokkańska.

**Paryż.** Z wiarygodnego źródła słychać, że prezydent ministrów Rouvier, który odbył ponowną konferencyę z niemieckim ambasadorem, przekonał się, że Niemcy nie miały zamiaru naruszenia francuskich interesów w Marokku. Według tej informacyi życzy sobie premier Rouvier kwestyę marokkańską jak najszybciej załatwić.

**Paryż.** W kołach parlamentarnych słychać, że prezydent ministrów, Rouvier, przedłoży jutro radzie ministrów odpowiedź na notę niemiecką i może jeszcze tego samego dnia poda ją do wiadomości ambasadora niemieckiego. — Odpowiedź niezawodnie będzie zawierała zgodę na konferencyę. „Figaro“ donosi, że odpowiedź Francyi nie będzie miała formy zwyczajnej noty.



### NADESŁANE.

*(Za dział ten Redakcya nie odpowiada).*

# Zamknięcie Rachunków Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

## II.

**Rozchód.** Rachunek zysków i strat z działu gradowego za czas od 1 stycznia 1904 do 31 grudnia 1904 r. **Przychód.**

**Rozchód.**

| | | K. | h. | K. | h. |
|---|---|---|---|---|---|
| I. | Szkody i koszta likwidacyi wypłacone | 358 649 | 93 | | |
| | mniej zwrot od Tow. kontrasek. . . | 92 982 | 06 | 265.667 | 87 |
| II | Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontrasekuracyjnej . . . | | | 121 444 | 10 |
| III. | Odpisy i inne wydatki . . . . . . . . | | | 162.879 | 95 |
| IV. | Stan funduszów z końcem r. 1904 . . | | | 2,267.798 | 11 |
| V | Czysta pozostałość . . . . . . . . . | | | 396.178 | 04 |
| | | | | 3,153 968 | 07 |

**Przychód.**

| | | K. | h. | K. | h. |
|---|---|---|---|---|---|
| I. | Fundusze przeniesione z r. 1903 . . . | | | 2,242.531 | 97 |
| II. | Zebrana premia . . . . . . . . . . . | 1,033.070 | 84 | | |
| | mniej kontrasekuracya . . . . . . | 251.741 | 84 | 781.329 | — |
| III. | Przychód z lokacyi kapitałów . . . . | | | 84.081 | 88 |
| IV. | Inne przychody . . . . . . . . . . . | | | 46.025 | 22 |
| | | | | 3,153.968 | 07 |

**Stan czynny.** Rachunek bilansu z działu gradowego z dniem 31 grudnia 1904 r. **Stan bierny.**

**Stan czynny.**

| | | K. | h. | K. | h. |
|---|---|---|---|---|---|
| I. | Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności . . . . . . . . . . . . | | | 20 523 | 16 |
| II. | Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1904 . . . . . . | | | 2,161.843 | 30 |
| III. | Weksle w portfelu . . . . . . . . . | | | 120 519 | 24 |
| IV. | Różni dłużnicy . . . . . . . . . . . | | | 293.666 | 74 |
| V. | Wartość inwentarza . . . . . . . . . | | | 879 | 50 |
| VI. | Niepokryty niedobór z lat dawnych . | | | 249.952 | 46 |
| | | | | 2,847.384 | 40 |

**Stan bierny.**

| | | K. | h. | K. | h. |
|---|---|---|---|---|---|
| I. | Fundusz rezerwowy . . . . . . . . . | | | 2,122.559 | 83 |
| II. | Fundusz na różnicę kursu . . . . . . | | | 105.052 | 30 |
| III. | Różni wierzyciele . . . . . . . . . . | | | 1 857 | 57 |
| IV. | Fundusz specyalny . . . . . . . . . | | | 35.627 | 50 |
| V. | Fundusz na szkody nieuregulowane . . | | | 4.558 | 48 |
| VI. | Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi . . . | | | 169 431 | 51 |
| VII. | Fundusz zapasowy . . . . . . . . . | | | 12 119 | 17 |
| VIII | Czysta pozostałość . . . . . . . . . | | | 396.178 | 04 |
| | | | | 2,847.384 | 40 |

Kraków, dnia 31 grudnia 1904 r.

D Y R E K C Y A:

**Z. Słonecki. Ig. Głażewski. Paszkowski.**

Naczelnik centralnego biura rachunkowego: *Wiktor Gablenz.*

K O M I S Y A R A C H U N K O W A:

**W. Gniewosz. M. Urbański. M. Garapich. M. Dydyński.**

**Kl. hr. Dzieduszycki.**
















**Wydawca: Lucyna Szczepańska.** **Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański.** **Drukiem Józefa Fischera w Krakowie**